



Świadectwo ducha świętego

„Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, jakoż daleko więcej Ojciec wasz niebieski da ducha świętego tym, którzy go oń proszą” – Łuk. 11:13.

Chociaż „wszystkie rzeczy są przez Syna”, to jednak tak tutaj, jak i wszędzie daje On chwałę i uwielbienie Ojcu, który jest źródłem wszelkiego dobra. Całe dzieło odkupienia i pojednania jest dziełem Ojca – przez Syna. Nasz Pan oświadcza, że upodobało się Ojcu, abyśmy byli napełnieni, i otrzymywali coraz więcej ducha świętobliwości. On zachęca nas, abyśmy o to się starali jako o największe dobro. Co się zaś tyczy ziemskich dóbr, nasz Zbawiciel mówi nam, że Ojciec Niebieski wie lepiej od nas, jakie rzeczy są nam pożyteczne i pomocne, a które byłyby nam szkodliwe. Dlatego nie powinniśmy być jak poganie i ludzie zmysłowi, którzy tylko marzą i pragną dóbr ziemskich – lecz raczej jako ci, którzy stali się synami i posiadają pełne zaufanie do Opatrzności Bożej, która przygotowała to, co jest najlepszego dla nas. Dlatego mając wiarę, możemy polegać na tej obietnicy w spokoju.

Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy starali się coraz więcej o ducha świętego, to jest, abyśmy byli coraz więcej w zgodzie z duchem Bożym, a ci, którzy pragną i starają się o posiadanie tego ducha, aby mogli osiągnąć to, czego pragną. Bóg Niebieski tak zrządzi ich sprawy, że wszelkie do tego przeszkody, czy to w nich samych, czy w ich otoczeniu zostaną pokonane, aby Jego duch obfitował w nich i aby mogli być napełnieni Jego duchem.

Lecz to nie wskazuje wcale na potrzebę ponownego chrztu duchem świętym. Chrzt ten odbył się już na początku, a teraz potrzeba tylko otworzyć upusty na wszelkie strony i dać możliwość duchowi świętemu, duchowi miłości i duchowi Prawdy wejść i przeniknąć całe nasze jestestwo, tak ażeby umysł, serce, każda myśl, słowo i czyn były nim przyjęte. Lecz w tym i do tego potrzebujemy Boskiej pomocy i współdziałania Boskiej mądrości i opatrzności, by one nam wskazały, które służą są zatamowane i mogły pomóc do usunięcia przeszkody.

Obfitość ducha świętobliwości mogą otrzymać jedynie ci, którzy gorliwie starają się go otrzymać, za pomocą modlitwy i różnego usiłowania. W miarę, na ile pragniemy być napełnieni duchem świętym, na tyle potrzebujemy usunąć z serca ducha świata, również wola nasza musi ustąpić miejsca woli i duchowi Bożemu. Ponieważ odpowiednio do uczynionego w naszych sercach miejsc

ca możemy być napełnieni duchem świętym, przeto Pan Bóg żąda, abyśmy gorliwie starali się usunąć wszystko to, co byłoby przeciwne postanowieniu woli Bożej.

Zapewne, iż taką miał myśl apostoł Paweł, pisząc list do Efezjan: „Aby Chrystus (duch Chrystusowy) przez wiarę (figuralnie mógł zająć miejsce jako król i rządca wszelkiej myśli, słowa i uczynków) mieszkał w sercach naszych, żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli dościsnąć, która jest szerokość i długość i wysokość, i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelką pełnością Bożą” (Efezj. 3:17-19). Ktokolwiek jest napełniony duchem Chrystusowym i ocenia Jego miłość, którą On okazał, taki będzie posiadał ducha świętego w pełnej mierze.

W Słowie Bożym, które teraz rozbieramy, nie można zauważyć niczego, co wskazywałoby, ażeby Bóg Niebieski życzył sobie, by Jego dzieci prosiły Go o danie im innego Boga, czyli o trzecią osobę z „trójcy” równych sobie Bogów. Takie wierzenie sprzeciwia się nauce Pisma Św., a ci, którzy w to wierzą, nie mogą się dopatrzeć i nie widzą prawdziwej piękności i mocy obietnicy udzielania ducha świętego w pełnej mierze. Dla człowieka myślącego przedstawia się ta rzecz bardzo dziwnie – jak pierwsza osoba „trójcy” może dać komuś trzecią osobę tak, jak rodzice dają dzieciom swoim chleb, rybę, jajka itp. (Zob. poprzednie wiersze w Ew. Łuk. 11:11-12). Cały ten tekst Pisma Św. wtedy tylko może być harmonijny, gdy wyrozumiemy właściwie, co to jest duch święty, że jest to moc Boża, która bywa udzielana w rozmaity sposób dzieciom Bożym, dla ich pociechy i budowy charakteru.

Nasz tekst zawiera porównanie ziemskich rodziców, dających swoim dzieciom dobre rzeczy do jedzenia, do Ojca Niebieskiego udzielającego swojego ducha tym, którzy go oń proszą. Jak ziemscy rodzice stawiają pokarm przed swoimi dziećmi, tak aby mogły go dosięgnąć, nie wmuszając go w dzieci, podobnie Ojciec Niebieski zastawia duchowy pokarm dla swej duchowej rodziny, tak aby każdy mógł go dosięgnąć, lecz nikogo nie zmusza do przyjęcia. Musimy przede wszystkim tego pokarmu szukać, pragnąć i łaknąć, wcale nie wątpić, lecz wierzyć, że Pan Bóg jest gotów udzielić nam tego pokarmu. Zatem gdy prosimy Boga, aby nas napełnił duchem swoim świętym, musimy spoglądać dookoła siebie i patrzeć, co On dla nas przygotował w odpowiedzi na naszą modlitwę, którą On tym sposobem natchnął i pokierował.

Spichlerzem tych dóbr jest Słowo Prawdy, lecz nie



wystarczy, aby wiedzieć, w którym miejscu ten pokarm się znajduje, ale jeżeli pragniemy być nasyceni, musimy jeść – przyswajając sobie, bo inaczej nie doznamy zadowolenia, które jest zamierzone, aby jedzący otrzymali. Kto nie będzie spożywał z obfitości stołu, ten zapewne będzie głodny, jakby nic nie było do jedzenia. Jak modlitwa przed jedzeniem, tj. prośba o błogosławieństwo na pokarm przygotowany do spożycia, nic by nam nie pomogła, gdybyśmy tego pokarmu nie jedli, tak podobnie posiadanie Słowa Bożego i prośba o napełnianie duchem świętym również nie miałyby znaczenia. Musimy przyswajając sobie Słowo Boże, jeżeli pragniemy z niego otrzymać ducha świętego.

Pan Jezus powiedział:

„Słowa które ja do was mówię, duch są i żywot są” – Ew. Jana 6:63.

Wszyscy, którzy przyswoili sobie Słowo Boże, zostali napełnieni, jak mówi prorok: „Gdy się znalazły mowy twoje, zjadłem je” – Jer. 15:16; Obj. 10:9. Jest to zupełnie daremne prosić Boga, by napełnił nas duchem świętym, jeżeli zaniedbujemy Słowa Prawdy, w które tenże duch nas zaopatruje i którymi nas napełnia. Jeżeli jedynie prosimy o ducha, a nie uważamy właściwych sposobów osiągnięcia ducha Prawdy, to pozostaniemy zaledwie „niemowlętami w Chrystusie”, oglądającymi się za zewnętrznymi znakami jako dowodami naszej społeczności z Bogiem, zamiast posiadać wewnętrzny dowód przez Słowo Prawdy, które Bóg dla nas przygotował.

MODLITWA O DUCHA ŚWIĘTEGO

„Tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteśmy dziećmi Bożymi” – Rzym. 8:16.

Dla ludu Bożego nie wiele jest dogmatów, czyli nauk ważniejszych od tej nauki, dlatego że do pewnego stopnia na tym polega posiadanie „pokoju Bożego, który przechodzi wszelki rozum” – Filip. 4:7. Jak mogą posiadać „zupełność wiary” (Hebr. 10:22), jeżeli nie mają świadectwa ducha, iż są synami Bożymi i zostali przyjęci do rodziny Bożej? Jednak jak mało jest tych, którzy by mieli choć małe pojęcie, co znaczy to wyrażenie: „świadectwo ducha” albo jakie potrzeba mieć lub jakich należy spodziewać się w tym względzie doświadczeń, które by można uważać za dowód lub za świadectwo, że jesteśmy synami Bożymi.

Pytanie o to jest bardzo ważne: Jak duch święty poświadczy nam, czyli daje dowód, żeśmy pojednani z Bogiem i staliśmy się synami Bożymi oraz że opatrzność Boża sporządziła i przygotowała nas do tak wielkich i

cudownych rzeczy, które Bóg zachował dla tych, którzy Go miłują, a którzy mają być współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, Panem naszym w Jego tysiącletnim Królestwie? Przedmiot ten, tj. świadectwo ducha, sprawia więcej zakłopotania chrześcijanom aniżeli jakikolwiek inny. Nie wiedzą właściwie, czym jest świadectwo ducha. Wielu dobrych chrześcijan musi przyznać, że nie są pewni, czy posiadają ducha świętego, czy nie. Inni znów, mając więcej pewności niż umiejętności, twierdzą, że posiadają świadectwo ducha, a jako dowód stawiają swoje wewnętrzne zadowolenie. Lecz prędzej czy później, jeżeli będą szczerzy, to będą musieli przyznać, że to „świadectwo”, na którym polegali, jest zupełnie niezadowolające, bo opuszcza ich w największej potrzebie. Gdy wszyscy mówią o nich przychylnie, gdy zdrowie im sprzyja, gdy mają dość pieniędzy i licznych przyjaciół, wtedy czują się szczęśliwymi, lecz jak tylko stosunki się zmieniają i niektóre z tych nie dopiszą albo gdy różne przeciwności na nich się zwałą, wtedy czują się nieszczęśliwymi i tracą to, o czym mniemali, iż jest „świadectwem ducha”, wówczas wołają w boleści duszy:

„Gdzież ta błogość znana
na początku poznania Pana?

Tego rodzaju ludzie zostali zwiedzeni swymi uczuciami, bo gdy czują się szczęśliwymi i myślą, że są bliżej Boga w czasie dobrego powodzenia, to w rzeczywistości są zwiedzeni przez Złego w różne pokusy. To jest przyczyna, dlaczego często daje się słyszeć o „odpadnięciu od łaski”, a czego niektórzy doświadczają i dziwią się – oni sami, jak i ich przyjaciele. Będąc oszukani niepewnym „świadectwem”, czuli się pewni i przez to nie czuwali, nie mieli się na baczności, wskutek czego popadli w pokusę wówczas, gdy czuli się szczęśliwi i niby „radowali się w Panu”. Gdy Pan Bóg zsyła różne doświadczenia, próby i zawody w życiu, to czyni On to w tym celu, aby nas więcej przyciągnąć do siebie i żebyśmy więcej umieli ocenić miłość Zbawiciela i Jego o nas staranie, klasa zaś, o której mowa, do pewnego stopnia nie umie tego wykorzystać, ponieważ traci wtedy dobre usposobienie, a które uważa za „świadectwo ducha” i czuje się opuszczona – pragnie i łaknie powrócić do poprzednich uczuć, poprzedniego usposobienia, nie pojmując, jak wiele kosztownych nauk przez to traci, a które wtedy mogliby osiągnąć, gdyby z ufnością polegali na Panu, starając się mieć z Nim społeczność podczas przechodzenia ciężkich doświadczeń.

Inna klasa chrześcijan, przekonawszy się o niepewności i nie stałości „świadectwa” uczuć, zdaje się przychodzić do przekonania, że Pan Bóg odmówił im łaski, by im dać dowód, iż zostali przyjęci za Jego „synów”.

Radbyśmy widzieć rzecz jedną,
Która niekiedy kłopot mi sprawia:
Czy miłuję Boga na pewno



I czy Pan za mną się wstawia?

Ta niepewność powstaje po części z powodu niezrozumienia nauk o wybraniu i mają oni słuszność, gdy twierdzą, że po ich zmiennych uczuciach nie mogą sądzić o swojej przynależności do rodziny Bożej. Są jeszcze inni, którzy opierając się na Piśmie Św., które mówi: „Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują Zakon twój” – sądzą, iż należą do rodziny Bożej, ponieważ posiadają pokój umysłu, lecz gdy spojrzą się na pogan i na ludzi światowych, że i wielu z nich posiada również pokój umysłu, wtedy ich pogląd na świadectwo ducha okazuje się niedostateczny, aby mógł podtrzymać ich nadzieję lub dać jakiegokolwiek zapewnienie. Wtedy następuje u nich ciężka chwila i mówią: O, jak łatwo można być zawiedzionym i boją się, iż może zasmucił ich ducha, ponieważ w bojażni jest utrapienie.

Ktokolwiek jest łatwowierny w tym, co uchodzi za wiarę, wyobraża sobie, że duch przemawia do jego wewnętrznego ucha i pociesza się tym, chociaż następnie przekonują się, że to, co niby było mówione przez ducha, było zupełnie fałszywe. Inni chrześcijanie znów, bardziej logiczni, którzy nie mogą w ten sposób oszukiwać samych siebie, dziwią się, że są tacy, co mogą z taką pewnością twierdzić o świadectwie ducha, podczas gdy oni nie mają takiego zapewnienia.

Trudność przeważnie polega na błędnym pojęciu, że duch święty jest osobą i starają się zastosować to świadectwo do osobistości. Jeżeli zaś pojmujemy, że duch Boży jest to mocą lub wpływem, który Bóg wywiera, w takim razie sprawa staje się jasna, a „świadectwo ducha” rzeczą łatwą do rozpoznania. Ci, którzy mają pewność, iż otrzymują świadectwo ducha, mogą czuć się szczęśliwymi, ci, zaś którzy nie otrzymują tego świadectwa, mogą wiedzieć, czego im brak, a wtedy mogą się starać wypełnić warunki do otrzymania tegoż świadectwa, bez którego nikt nie może nazywać się synem Bożym, przyjętym i uznanym przez Ojca.

Lecz jak wielką radość i pokój Boży posiadają ci, którzy otrzymują prawdziwe świadectwo ducha, mają właściwe doświadczenia i nauczyli się je rozpoznawać! Dla takich radość jest nawet w smutku, jasność w ciemności, pociecha w utrapieniu, moc w słabości. Zupełne w tym względzie wskazówki i przepisy, tak o tym, jak i o innych przedmiotach, znajdują się w Słowie Bożym – w tej cudownej Księdze, którą nazywamy Pismem Świętym. W nim i przez jego świadectwa duch Boży poświadcza duchowi naszemu.

JAK ROZPOZNAWAĆ ŚWIADECTWO DUCHA?

Zmysł, czyli duch człowieka może być rozpoznany po jego mowie i uczynku, tak podobnie możemy rozpoznać umysł, czyli ducha Bożego po Jego Słowie i postępowaniu.

Słowo Jego świadczy, że ktokolwiek przystępuje do Boga, odwróciwszy się od złych i martwych uczynków i postępuje z wiarą w Jezusa Chrystusa, zostaje przyjęty (Hebr. 7:25). Przeto ci, którzy starają się o świadectwo ducha i upewniają się, że zostali przyjęci za synów, powinni zapytać samych siebie:

Czy byłem przyciągnięty do Chrystusa, tzn. czy uznałem Go za swojego Zbawiciela, przez którego sprawiedliwość jedynie mogę mieć przystęp do Ojca Niebieskiego i być przez Niego przyjęty?

Jeżeli odpowiedź będzie twierdząca, wtedy następne będzie pytanie: Czy poświęciłem zupełnie moje życie Bogu, mój czas, mój talent, wpływ i wszystko, co posiadam?

Jeżeli i na to pytanie odpowiedź będzie twierdząca, w takim razie osoba pytająca się może być spokojna, że została przyjęta od Ojca Niebieskiego w Onym Umiłowanym Synu Bożym i uznana za dziecko Boże. Gdy będzie badać swe uczucia i pragnienie serca, to się przekona, że pokładanie ufności w zasługach ofiary Jezusa i pozostawanie w poświęceniu się Bogu sprowadza błogi spokój i zadowolenie, jak również harmonię i społeczność z Bogiem oraz upewnienie się co do posiadania łaski Bożej ku nam w Chrystusie, wynikające z własnego doświadczenia i opierające się na nieodmienności Słowa Bożego, a nie na uczuciach niestałych, podobnych do gruntu piaskowego. Gdy w chwilach doświadczenia i próby opanuje nas bojaźń lub zwątpienie, weźmy ponownie Słowo Boże do ręki, rozpatrujmy znowu zawarte tam fakty i podstawy, a jeżeli serca nasze trwają wiernie przy Panu, to możemy być pewni, że wiara, radość i pokój zaraz do nas powrócą, gdyby nasza wiara w „drogocenną krew kruszyła się lub nasze ofiarowanie traciło siłę, z tego wtedy poznać można prawdziwy stan rzeczy i gdy zauważymy w nas takie zmiany, natychmiast powinniśmy postarać się o naprawienie tego stanu „w zupełności wiary” (Hebr. 10:22). Ktokolwiek posiadałby to zapewnienie, „kto przyjmuje świadectwo Jego, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy” – Jan 3:33, że Bóg się nie odmienia i że jest ten sam „wczoraj, dziś, tenże na wieki”. Lud Boży może być pewny, że gdy raz doszedł do stanu posiadania łaski Bożej, to może w tym stanie po-zostawać tak długo, jak długo ich serca pozostaną wierne Bogu i pragnąć będą wykonywać wolę Bożą, jednym Słowem – gdy miłować będą Boga i ludzi (Hebr. 11:6, 13:8).

Ktokolwiek przeszedł wyliczone powyżej stopnie, ten ma zapewnione „świadectwo” Słowa Bożego, iż jest dzieckiem Bożym, a to znaczy, iż w ciągu Wieku Ewangelicznego jest latoroślą prawdziwego krzewu winnego i członkiem prawdziwego Kościoła, przebywającym na próbie (Jan 15:1). Takim Słowem Boże daje świadectwo, że zostali przyłączeni do prawdziwego Kościoła, którym jest Ciało Chrystusowe. Świadectwo to wydaje duch



święty przez Słowo Boże, a otrzymuje go ich duch i zmysł. Ten sam duch Prawdy zapewnia ich, że gdy wiernie trwać będą przy Panu podczas swej próby i jeżeli dobrowolnie i z radością nieść będą krzyż na każdy dzień, postępując śladami swojego Mistrza, to niezdługo ich próba się skończy i zostaną przyłączeni do Kościoła Chrystusowego, staną się uczestnikami Jego zmartwychwstania (Filip. 3:10).

Z drugiej strony duch święty daje świadectwo przez Słowo Boże z równą pewnością i jasnością, że bardzo jest możliwe dla tych, którzy się stali symbolicznymi latoroślami prawdziwego winnego krzewu, że gdyby nie przynosili dobrego owocu. tj. owocu ducha miłości, mogą zostać odcięci od krzewu. „Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, (Ojciec) odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła.” Zatem duch święty świadczy przez Słowo Boże, pokazując, jakie jest prawo i postępowanie Ojca Niebieskiego z synami, w jaki sposób ich karci, oczyszcza i pomaga im do rozwinięcia się i przynoszenia owocu. Jeżeli ktoś przechodził przez tego rodzaju doświadczenia, uważając się za uczestnika winnego krzewu, świadectwem ducha dla niego jest to, że należy jeszcze do krzewu i jest jego latoroślą oraz znajduje się pod Bożą ręką, która go prowadzi, kieruje nim i ćwiczy. Gdyby zaś kto nie był w ten sposób prowadzony i ćwiczony, ani nie przechodził tych doświadczeń, licząc się za latorośl, w takim razie byłoby mu brak tego świadectwa ducha, a odpowiednio byłby powód do powątpiewania, czy został on przyjęty przez Boga (Hebr. 12:7).

Gdybyśmy byli absolutnie doskonałymi i ta doskonałość byłaby wypróbowana, sprawa wtedy przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Pan Bóg miłowałby nas dla naszej doskonałości i pozostawania z Nim w harmonii, gdyby w takich wypadkach Pan Bóg nas karał, to byłoby to oznaką niełaski. Wszyscy wiemy, że jesteśmy niedoskonałymi, że niedostaje nam chwały Bożej, a jedynie nasz odnowiony umysł, nasza wola i serce są przyjemnymi Bogu przez zasługi Chrystusa i ze względu na postęp w udoskonalaniu się. W miarę, na ile nauczymy się z jednej strony oceniać Boską doskonałość, z drugiej strony nasze słabości i niedostatki, natenczas będziemy mogli nauczyć się wiele ważnych rzeczy i dowiedzieć się o konieczności różnych prób i doświadczeń, przez które potrzebujemy przechodzić, abyśmy przez to mogli rozwinąć w sobie podobieństwo charakteru Bożego.

Pismo Święte uczy nas, że Ojciec Niebieski przygotowuje wspaniałą Świątynię, przez którą i w której rodzaj ludzki będzie mógł być pojednany z Bogiem. Ono nam pokazuje, że główna idea Wielkiego Budowniczego tej świątyni jest ześrodkowana w Panu naszym Jezusie Chrystusie, który jest jako kamień gruntowny, węgielny, założony w niebie. Możemy także zauważyć lepiej, co jest wymagane od tych wszystkich, którzy mają być

przyjęci od Boga „jako żywe kamienie” Świątyni, mające się budować w Chrystusa jako Głowie „ciała”, „aby się stał mieszkaniem Boga przez Jego ducha”. Przypatrując się sobie, dostrzegamy, jak wielce z natury jesteśmy chropowatymi i nie pasujemy do reszty świątyni, która buduje się według pomiaru wierzchniego kamienia. Z tego powodu możemy zauważyć, że nam potrzeba koniecznie obciosowania i polerowania, jeżeli chcemy być przypasowani i zająć miejsce w Świątyni, do której przez łaskę Bożą pragniemy się dostać. Z tego względu, którzy nie odczuwają Pańskiego obciosowania, tym brak świadectwa ducha, bo Słowo Boże zapewnia nas, że tego rodzaju doświadczenia muszą przyjść na wszystkie duchowe kamienie tej budującej się świątyni, tak że nawet Kamień Węgielny nie mógł stanowić wyjątku. Jeżeli Opatrzność Boża nie przygotowała dla nas pewnych trudności i przeciwności, którymi odznacza się „wąska droga”, i jeżeli do pewnego stopnia zażywamy spokoju, nie mając cierpień, doświadczeń itp., to możemy być pewni, że Pan Bóg nie uważa nas, ani się z nami nie obchodzi jak z żywymi kamieniami, które mają stanowić Świątynię, to jest jako z synami, ponieważ brak nam tego świadectwa, żeśmy zostali przygotowani i przyjęci. Zauważenie takiego braku powinno nas przybliżyć do Boga i pobudzić do dowiadывania się od Niego, dlaczego nie mamy przeciwności i kłopotów, i powinniśmy zbadać siebie, czy stoimy jeszcze w wierze (2 Kor. 15:5) lub czy mamy jeszcze społeczność z Bogiem. Karania dla jednych mogą być częste, natomiast dla innych mniej częste i lekkie. Jak rodzice cieszą się, gdy mają dzieci posłuszne, dla których odpowiednie spojrzenie lub słowo jest dostateczną karą, tak i Ojciec Niebieski oświadcza zadowolenie z tych, którzy „drżą na słowo Jego” (Izaj. 66:5).

Tacy, w rozwijaniu charakteru, gdy zwracają uwagę na swoje słabości i niedoskonałości, stają się ich pozbywać, słuchają głosu Ojcowskiego względem wskazówek, ćwiczeń i usiłują pozyskać Jego pochwałę, tacy współdziałają z Bogiem.

O tej klasie apostoł wspomina (1 Kor. 11:31), że się sama rozsądza, dlatego mniej potrzebuje być sądzoną od Pana. Aby należeć do tej klasy, potrzeba być ofiarowanym, tacy okażą się zwycięzcami i godnymi współdziedzic twa z Jezusem Chrystusem, Panem naszym w Królestwie Jego. Do tej klasy posłusznych i czuwających Pan Bóg mówi: „Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić, dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje”. Klasa ta mówi: „Według rady swej prowadź mię”. Zaś ci, co potrzebują ustawicznego karania, nie są z klasy zwycięzców i nie mogą być godnymi stania się Oblubienicą Chrystusową i otrzymać świadectwo ducha świętego, ducha Prawdy (Psalm 3:8; 73:24). Porównaj dla kontrastu Obj. 7:9,14.

Z drugiej strony ćwiczenia nie zawsze są dowodem popełnianych błędów. Owszem, staramy się



postępować śladami Mistrza, z pełnym poświęceniem wykonując wolę Ojcowską. Gdy jednak mamy świadectwo, iż przechodzimy proces obciosowywania, polerowania, ćwiczenia, karania, przyjmujemy je cierpliwie, z radością, oceniając, iż to jest dowodem miłości naszego Niebieskiego Ojca i że rzeczy te niezbędne potrzebne są do osiągnięcia wysokiego powołania, jest to także w harmonii ze świadectwem ducha, który poświadcza, że jesteśmy synami Bożymi, „dziejczakami w prawdzie Bożymi, a współdziejczakami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy z nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17).

RÓŻNICA W DZIAŁALNOŚCI DUCHA ŚWIĘTEGO

„Kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, kogo za syna przyjmuje. Jeżeli jesteście bez karania, tedyście bękartami, a nie synami” (Hebr. 12:8). Chociaż utrapienia i ucisk przychodzą zarówno na świat, jak i na lub Boży, to jednak nie można powiedzieć, aby te doświadczenia i cierpienia były dowodem synostwa, z wyjątkiem tych, którzy się zupełnie poświęcili na służbę Bogu, aby pełnić Jego wolę. Duch święty przez Słowo Boże wydaje świadectwo jedynie synom Bożym. Obciosywanie i oczyszczanie, jakie odbywa się w rodzinie Bożej, nie bywa jednakowe. Jak rodzice używają różnych sposobów do ćwiczenia swoich dzieci, podobnie i Pan Bóg obchodzi się ze swoimi. Niektórym ostre spojrzenie wystarczy, innym potrzeba ganić lub strofować, a jeszcze z innych trzeba karać. Jak naszego Pana, tak podobnie i wiernych Jego naśladowców Opatrzność Boża prowadzi drogą cierpień i zapierania samych siebie, ale nie jest to karanie za przestępowanie woli Bożej, lecz próba samoofiary, miłości i poddawania się woli Ojcowskiej i sprawiedliwości. Jak nasz Pan był karany nie za swoje, lecz za nasze przestępstwa, gdy poniósł grzechy wielu, podobnie wielokrotnie Jego naśladowcy cierpią nie za własne winy, ale za winy innych, bo apostoł Paweł oświadcza, iż na to są powołani, aby „dopełnili ostatek ucisków Chrystusowych... za ciało Jego, które jest Kościół” (Kol. 1:24).

W CZYM DUCH ŚWIĘTY DAJE ŚWIADECTWO

W świetle tego, co było powyżej powiedziane, niech każdy z ludu Bożego zapyta siebie, czy posiada „świadectwo ducha”, i czy jest dzieckiem Bożym, czy nie, niech egzaminuje siebie często, a przez to stara się czuć i zostawać w miłości Bożej, radując się ze świadectwa ducha.

Czy bywamy często obcinani jako winne latorośle? Czy przechodzimy przez doświadczenia, które odejmują od nas skłonności ciała, walczące przeciwko duszom naszym, to jest gniew, zawziętość, nienawiść, złość,

zwady, samolubstwo, gburowatość i rzeczy przeciwnie Zakonowi ducha żywota Chrystusa Jezusa ducha miłości? Jeżeli rzecz się tak ma, to w miarę jak dzieło oczyszczania postępuje, na tyle powinniśmy zauważyć rozwój we właściwym kierunku, a mianowicie: w pokorze, cierpliwości, łagodności, braterskiej miłości i w łasce. Ktokolwiek po bliższym i pilnym zastanowieniu się nad sobą i zbadaniu tego, co o tym mówi, w tym względzie Słowo Boże – jeżeli przechodzi tego rodzaju doświadczenia i widzi ich skutek, wówczas może być pewny, że jest Bogu przyjemny, ponieważ posiada rzeczywiste świadectwo ducha.

Dalej duch „świadczy”, że „ktokolwiek z Boga jest zrodzony (spłodzony), nie grzeszy” (1 Jana 5:18). Dziecko Boże może być owładnięte słabościami, lecz dobrowolnie nie przestąpi prawa Bożego. Zatem, jeżeli nasze serce odczuwa, że pragniemy czynić wolę Bożą i że dobrowolnie nigdy nie ośmielilibyśmy się przekroczyć lub sprzeciwić się Bogu i że wolelibyśmy raczej czynić Jego wolę i posiadamy pragnienie, ażeby plan Boży wypełnił się, choćby nasze osobiste nadzieje miały runąć i najmocniejsze nasze przyjacielskie węzły miały się porozrywać na korzyść służby Bogu Naj-wyższemu, w takim razie mamy świadectwo, że duch nasz, czyli zmysł zgadza się ze świadectwem ducha Prawdy i to jest świadectwem nie tylko tego, że zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej, lecz że w niej zostajemy.

Duch święty świadczy przez Słowo Boże, że ci, którzy są ludem Bożym, odłączyli się od świata, że ich nadzieje, dążenia i usposobienia różnią się i zostały odmienione. „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby, co jest jego, lecz iż nie jesteście ze świata (...) przeto świat was nienawidzi.”

„Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą” (Jan 15:19; 1 Tym. 3:12).

Czy możemy powiedzieć, że powyższe słowa stosują się do nas, że przechodzimy przez tego rodzaju doświadczenia? Jeżeli tak, to duch czyli zmysł Boży świadczy duchowi naszemu (zmysłowi), że jesteśmy Jego. Nie powinniśmy zapominać, że świat, o którym wspomina Pan Jezus, znaczy wszystkich, którzy posiadają ducha światowego. Za czasów naszego Pana Jego słowa odnosiły się do nominalnego żydowskiego kościoła, bo w rzeczywistości wszystkie prześladowania Jezusa pochodziły od wyznawców religijnych. Nic też dziwnego, że wszyscy naśladowcy Jezusa muszą przechodzić przez podobne doświadczenia i że duch świata w najbardziej zawistnej formie jest objawiany przez tych, od których najmniej się spodziewamy, to jest przez przynajmniejszych, iż są dziećmi Bożymi. Za czasów Pana Jezusa przywódcy religijni nazywali Go Belzebubem (k-



sięciem diabelskim). Duch święty świadczy przez Słowo Boże, które mówi: „Jeśli gospodarza Belzebubem nazywali, o ile więcej domowników jego nazywać będą” (Mat. 10:25). Przeto jeżeli o nas mówią źle dla naszej czynności i gorliwości w Prawdzie, to marny dowód, czyli świadectwo ducha, że jesteśmy na właściwej drodze.

Gdyby nasz Pan poszedł ręką w rękę z przywódcami żydowskiego kościoła i wstrzymywał się od wydania Prawdy – od głoszenia jej, od wykazania fałszywych nauk, dominujących za Jego czasów, gdyby nie wykazywał im ich błędnego postępowania, to nie byłby znienawidzony ani „prześladowany” – owszem, byłby wysoko poważany między ludźmi. On sam oświadczył, że to, „co jest u ludzi wyniosłem, obrzydliwością jest przed Bogiem” (Łuk. 16:15).

Gdyby Pan Jezus powstrzymał się od wykazywania obłudy i fałszywych nauk nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, to prawdopodobnie nie prześladowaliby Jezusa, a w takim razie nie cierpiałby dla Prawdy i sprawiedliwości. Podobnie rzecz się ma z Jego naśladowcami. Gdy posiadający ducha Prawdy starają się głosić ją i według wskazówek swojego Mistrza przyświecają posiadanym światłem, natychmiast ta sama klasa ludzi zaczyna ich nienawidzić i prześladować. Jeżeli niektórzy dlatego, że mówią prawdę w miłości, cierpią i są prześladowani, mogą się czuć szczęśliwymi, bo apostoł zapewnia mówiąc: „Jeżeli was łączy dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż duch chwał i duch Boży spoczywa na was” (1 Piotra 4:14), mając świadectwo ducha w zupełności, iż są na wąskiej drodze.

Duch święty także świadczy przez słowa naszego Pana, że ktokolwiek wstydyłby się swego Zbawiciela i Jego Prawdy, której uczył, tego i On wstydył się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego (Mar. 8:38). Przeto, ktokolwiek posiada w sercu swoim miłość dla Boga i Jego Słowa i z przyjemnością przy każdej odpowiedniej sposobności wyznaje Jezusa jako swojego Zbawiciela i Mistrza i wiernie przedstawia Jego naukę, taki posiada świadectwo ducha, iż jest dzieckiem Bożym, przygotowanym do dziedzictwa w Królestwie. Tacy mogą cieszyć się z obietnicy Pańskiej i takich wyzna On przed Ojcem swoim i przed aniołami świętymi. Kto nie ma takiego świadectwa, lecz przeciwnie – wstydy się wyznać Jezusa lub Jego naśladowców, członków Jego Ciała, jak i nauki, którą On uczył, takiemu duch święty daje świadectwo, że jeżeli ten stan trwać będzie dłużej, bez odmiany, to Chrystus Pan w czasie swojej obecności – we wtórym przyjsciu swoim, zaprze się ich przed Ojcem swoim i przed aniołami.

Dalej duch święty świadczy, że ktokolwiek narodzony jest (spłodzony) z Boga, zwycięża świat, „a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, jest wiara wasza” (1 Jana 5:4). Teraz zbadać nasze serce i naszego ducha w świetle

tego świadectwa ducha: Czy jesteśmy zwycięzcami według tej zasady? Zasada jest, że jeżeli chcemy należeć do Boga, musimy odłączyć się od świata i zwalczać jego powaby, jego ambicje i nadzieje. Myśl tej walki zawiera się w wyrażeniu: „zwycięża świat”. Z tego łatwo można zauważyć, że nikt nie może być zwycięzcą, świata, jeżeli jest z nim w zgodzie, i w zgodzie z jego samolubnym duchem, pychą, ambicją itp.

Zanim dojdziemy do przekonania, czy zwyciężamy świat, czy nie, powinniśmy zauważyć, że świat nie możemy zwyciężać i nie zwyciężymy pochlebstwem ani przez branie udziału w jego znikomości, starając się nadać temu pozór i barwę religijności, ani nie zwyciężymy świata przez branie udziału w różnych czynnościach religijno-dobroczynnych, jak prowadzenie i popieranie misji, wspieranie biednych, prowadzenie szkół niedzielnych lub podobnych rzeczy. Żadne z tych sposobów nie może być pomocny do zwyciężania świata. Orzeczenie Pisma Świętego jest stanowcze: zwycięstwo, którym zwyciężamy świat, jest wiara nasza. Zatem duch św. świadczy, że jeżeli chcemy być zwycięzcami, musimy postępować wiarą, a nie widzeniem, nie mamy patrzeć na rzeczy widzialne, jak popularność i wielkość w oczach świata itp., lecz powinniśmy spoglądać na rzeczy niewidzialne – duchowe i wiecznie trwające (2 Kor. 4:18). Mieć wiarę wyrażoną słowami poety:

Wolę raczej być z Bogiem w ciemności
Niż sam jeden chodzić w światłości.

Nadto duch święty świadczy przez Słowo Boże, że jeżeli jesteśmy dziećmi Bożymi, to nie będziemy w nieświadomości co do rzeczy tak teraźniejszych, jak i przyszłych, ponieważ będziemy oświeceni i nauczani od Boga słowem łaski Jego – słowem Jego ducha. W miarę jak wzrastamy w łasce, w dodatku do mleka Słowa Bożego pożyjemy i mocnego pokarmu, który jest przeznaczony dla dojrzałych (1 Piotra 2:2; Hebr. 5:13-14). Wzrastanie w łasce, w duchu, wierze, mocy, umiejętności, w panowaniu nad sobą, cierpliwości, pobożności, braterskiej miłości i łasce, przyprowadza nas do większej społeczności z Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, a z tego względu gotów jest dać nam większe i jaśniejsze pojęcie o Jego wspaniałym planie, jak również o swoim wzniosłym charakterze.

Odnosząc się do tego wzrostu, apostoł Piotr mówi: „Ku temu samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, i.t.d., a gdy to będzie przy nas, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa, bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest, a tego, co jest daleko, nie widzi... Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojne wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:5-11). Por. Jan 16:12,15.



Każdy powinien zapytać siebie, czy ma, czy nie ma tego świadectwa ducha, zaś co się tyczy wzrostu Nowego Stworzenia w Chrystusie Jezusie – czy się rozwija i dojrzewa, przynosząc owoce wyżej wymienione. Pamiętamy także, iż nasze pomnażanie się w miłości, przynoszenie owoców ducha zależy przeważnie od umiejętności, a pomnażanie się w umiejętności w rzeczach Boskich zależy od przynoszenia owoców ducha. Każdy stopień w umiejętności sprowadza odpowiednie obowiązki i posłuszeństwo, za tym idzie wyższy stopień umiejętności, tak bowiem świadczy duch święty, iż takimi będą doświadczenia tych wszystkich, którzy są wyuczeni od Boga w szkole Chrystusowej. Jeżeli posiadamy świadectwo ducha o naszym pomnażaniu się tak w łasce, jak i w umiejętności, radujemy się z tego i naśladujemy tę drogę, pod Boskim kierownictwem zostaniemy przyprowadzeni tam, gdzie doskonałość łaski i umiejętności.

PRZYSZŁE ŚWIADECTWO DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch święty będzie świadczył w przyszłym wieku przy pojednaniu rodzaju ludzkiego podobnie co do sposobu, lecz w rzeczywistości bardzo odmiennie. Posiadających

ducha św. nie będzie mała gromadka sług i służebnic, lecz prorok, jak oświadcza Joel – będzie mieć w tym udział „wszelkie ciało” (Joel 2:28). Duch święty nie będzie wtedy świadczył: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć..., prześladowani będą”, ponieważ wówczas prześladowanie dla sprawiedliwości więcej nie będzie dozwolone. Nie będzie również świadczył o „wąskiej drodze” ofiary, ponieważ dzień ofiar wtedy się skończy. „Będzie tam droga i ścieżka, która drogą świętą słynąć będzie”. Nie będzie tam kamieni obrażenia (Izaj. 35:8; 62:10). Duch święty będzie świadczył, że „złośnicy będą wykorzeni, lecz którzy oczekują Pana, ci odziedziczą ziemię” (Dzieje Ap. 3:23; Psalm 37:7-11). Będzie również świadczył, że dobro czyniący otrzymają błogosławieństwo, a czyniący nieprawość i ci, którzy w sprzyjających warunkach Królestwa Bożego nie będą chcieli naprawić swojego życia i będą stosować się do praw słuszych, społecznych i sprawiedliwych, poniosą karę wiecznego zatracenia. Będzie to ten sam duch Boży, lecz będzie sprawował odmienne funkcje.

Straż
R-
„Straż” 1920/8